



KOLEJNE NAGRODY DLA ODDZIAŁU MUZEUM NARODOWEGO

Udały się nam „Przełomy”

 Puszcza Bukowa
w kilku odstępach

 Mamy najlepszą
bibliotekę

 Ożywienie na rynku
mieszkaniowym



Budowa osiedla mieszkaniowego przy ul. Zwycięzców to kolejny dowód, że w Stargardzie wciąż wzrasta popyt na nowe, prestiżowe i zrealizowane w najwyższym standardzie nieruchomości.

Nowoczesne nieruchomości wciąż poszukiwane

Ożywienie na rynku mieszkaniowym

Obserwowane ostatnio wzmożone zainteresowanie deweloperów budową domów i mieszkań w Stargardzie dowodzi, że miasto nie tylko jest atrakcyjne pod względem gospodarczym, ale również przyciąga do siebie nowych mieszkańców. Potwierdzają to także inwestorzy, którzy już kilka lat temu zmienili oblicze architektoniczne grodu nad Iną i nadal zauważają, że popyt na nowe, prestiżowe i zrealizowane w najwyższym standardzie nieruchomości będzie tylko wzrastał.

Jak informuje Kamila Chałdaś ze stargardzkiego starostwa, w 2016 r. wydano pozwolenia na budowę 372 budynków jednorodzinnych. Najwięcej (174) w gminie i mieście Stargard (łącznie 258) oraz w gminie Kobylanka (62). Na pozostałych terenach powiatu największe zainteresowanie było w gminach: Chociwel (wydano 16 pozwoleń na budowę domów jednorodzinnych), Suchań (9) oraz Dolice i Dobrzany (łącznie 12). Jeśli zaś chodzi o budynki mieszkalne wielorodzinne, wydane pozwolenia obejmowały budowę 15 obiektów i to wyłącznie w Stargardzie. Natomiast od stycznia do kwietnia br. urzędnicy starostwa wydali już 114 pozwoleń na postawienie jednorodzinnych budynków mieszkalnych. Najwięcej w stargardzkiej gminie i mieście (łącznie 77) oraz w gminie Kobylanka (23). Kolejne gminy, które wzbudzą zainteresowanie przyszłych mieszkańców, to: Suchań (5 pozwoleń), Marianowo (3), Dolice (3) oraz Chociwel. W br. w Stargardzie powstaną również 6 nowych budynków mieszkalnych wielorodzinnych.

Piotr Styczewski ze stargardzkiego Urzędu Miejskiego przyznaje, że wol-

ne tereny pod zabudowę mieszkaniową jedno- i wielorodzinną znajdują się w różnych punktach miasta, co daje możliwość zarówno deweloperom, jak i osobom prywatnym na wybór lokalizacji odpowiadającej ich preferencjom. Takie grunty znajdują się w obrębie ulic: Podmiejskiej, Podleśnej, Kossaka, Matejki, Broniewskiego, 5 Marca, Armii Krajowej, Gdyńskiej, Klonowej i Grudziądzkiej. Wkrótce ogłoszony zostanie też przetarg na zbycie działki o powierzchni ponad 24 tys. mkw. w obrębie ulic Hubala – 5 Marca. Może tam powstać zabudowa wielorodzinna. Pod zabudowę jednorodzinną przeznaczone zaś zostaną tereny na os. Pyrzyckim. Niedawno zakończyła się również albo dobiega już końca budowa kilku osiedli mieszkaniowych przy ul.: Kochanowskiego, Armii Krajowej, Zwycięzców i Brzozowej. Nowe budynki stawia też Stargardzkie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, np. przy ul. Tańskiego. Stargard jest także kolejnym miastem w Zachodniopomorskiem, w którym zostaną wybudowane nowe lokale w ramach rządowego programu „Mieszkanie

Plus”. Jakis czas temu list intencyjny w tej sprawie podpisali: pełniący wówczas obowiązki prezydenta miasta Paweł Bakun, starosta stargardzki Ireneusz Rogowski, dyrektor departamentu mieszkalnictwa w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Stanisław Kurdoń oraz prezes BGK Nieruchomości Mirosław Barszcz. Jak zapewniali jednak sygnatariusze, to na razie tylko wstęp do przeprowadzenia szczegółowych analiz. Dopiero bowiem uzyskanie pozytywnej oceny ekonomicznej i prawnej inwestycji na wskazanych gruntach pozwoli na określenie funkcjonalnego programu ich zabudowy oraz ewentualne zawarcie ostatecznych umów inwestycyjnych. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, na realizację programu „Mieszkanie Plus” w Stargardzie przygotowane są dwie działki: przy ul. Sniadeckiego i Broniewskiego. Pierwsza, na której może być wybudowanych 100 lokali, jest już uzbrojona. Budowlane przedsięwzięcie, jak podkreślał komisarz Paweł Bakun, może się rozpocząć w 2018 r. Natomiast na drugiej działce może być wybudowanych więcej mieszkań, ale trzeba ją jeszcze przeanalizować pod kątem przydatności na ten cel.

– Zdecydowanie dostrzegamy zainteresowanie deweloperów inwestowaniem w Stargardzie – dodaje Piotr Styczewski. – Myślę, że ten dynamiczny rozwój inwestycji mieszkaniowych jest spowodowany wieloma czynnikami. Znaczenie mają

na pewno uzbrojone działki, które oferujemy, profesjonalne wsparcie i przyjazny klimat na każdym etapie naszej współpracy z deweloperami. Poza tym Stargard rozwija się bardzo dynamicznie gospodarczo. Na terenie obu naszych parków przemysłowych pracuje prawie pięć tysięcy osób, co przekłada się wprost także na zapotrzebowanie mieszkaniowe. Zwłaszcza że kolejni inwestorzy decydują się uruchamiać lub przenosić swoją działalność do Stargardu. W naszym mieście funkcjonują również żłobki, przedszkola, szkoły, przychodnie i szpital, obiekty kulturalne, rozrywkowe i kino-teatr, galeria handlowa, sklepy, restauracje oraz bary. Wszystko to powoduje, że decyzja o zakupie mieszkania w Stargardzie daje także komfort dostępności wspomnianego wyżej zaplecza, które wciąż się rozwija. Deweloperzy mają więc u nas niemal zapewniony zbył dla swoich inwestycji.

Opinię urzędnika stargardzkiego magistratu potwierdza Kamila Paczkowska, reprezentująca szczecińską spółkę „Modehpolmo”, podkreślając, że ta firma już od wielu lat jest obecna na stargardzkim rynku i dzięki swoim inwestycjom (m.in. centrom handlowym „Starówka” i „Zodiak”) zmienia jego oblicze architektoniczne. Przedstawiciele „Modehpolmo” niedługo rozpoczną również swe kolejne przedsięwzięcie na działce po dawnych warsztatach szkolnych przy ul. Szczecińskiej – 11 Listopa-

da w Stargardzie. Powstanie tam nowoczesne osiedle mieszkaniowe wykonane w najwyższym standardzie i zaprojektowane według wiodących trendów architektonicznych. Według K. Paczkowskiej, taka lokalizacja powinna spełniać oczekiwania nawet bardzo wymagających klientów. Działka usytuowana jest bowiem w centrum miasta, ze świetnym dostępem do komunikacji miejskiej, budynków użyteczności publicznej, punktów handlowych, usługowych, marketów, szkół, przedszkoli oraz usług medycznych. Niewątpliwym udogodnieniem dla osób pracujących w Szczecinie będzie też planowane wkrótce utworzenie nowoczesnego Zintegrowanego Centrum Przesiadkowego z dworcem PKP, PKS, nowym rondem, parkingami i peronami dla komunikacji autobusowej.

– Wybór co do lokalizacji naszej inwestycji nie był przypadkowy – dodaje Kamila Paczkowska ze spółki „Modehpolmo”. – Stargardzianie od dawna aktywnie interesują się naszymi inwestycjami realizowanymi w Szczecinie. Ponadto dynamiczny rozwój tego miasta odpowiada nam, że popyt na nowe, prestiżowe i zrealizowane w najwyższym standardzie nieruchomości będzie tylko rósł. Chcemy więc z wyprzedzeniem odpowiadać na potrzeby mieszkańców, dając im możliwość realizacji ich planów mieszkaniowych jak najbliższej miejsca, z którym są związani. ©©

Tekst i fot. Aneta SŁABA

Stowarzyszenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego

Komplementarne projekty transportowe finansowane z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko

Transport publiczny na pierwszym planie

Sprawny, wygodny, szybki i ekologiczny transport publiczny to niezbędny element rozwoju Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego. Jego kręgosłupem ma być Szczecińska Kolej Metropolitalna, która będzie komunikacyjnie łączyła cały obszar. Dopełnieniem całego systemu są autobusy, natomiast na terenie Szczecina ma nim być przede wszystkim sieć tramwajowa. Każdy pojazd musi spełniać wszystkie niezbędne wymagania, w tym dostosowanie do bezproblemowego przewozu osób niepełnosprawnych oraz, co oczywiste, musi być ekologiczny. Trudno wyobrazić sobie rozwój Szczecina, stolicy Pomorza Zachodniego i jednocześnie „miasta rdzeniowego” SOM, bez komplementarnej sieci tramwajowej potężniejszej nie tylko z SKM, ale także wszystkimi dużymi osiedlami na terenie miasta.

Takie myślenie towarzyszyło od początku zespołowi, który opracował *Strategię Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego*. Transport publiczny uznano w niej za nieodzowny warunek tego rozwoju, a jego podstawą, czyli kolej metropolitalną, wspierać muszą tramwaje i autobusy, transport rowerowy, a także całe związane z tym zaplecze w postaci wielofunkcyjnych węzłów przesiadkowych, ścieżek rowerowych, parkingów, przejść dla pasażerów, wiaduktów, przystanków itp. Niezwykle ważną rolę w tym systemie komunikacyjnym mają spełniać tramwaje.

Już teraz wiadomo, że będą one jeździły po gruntownie wyremontowanych i po nowo wybudowanych torowiskach. Wydłużone zostaną ich trasy na kilku odcinkach, których potrzebują szczecinianie. Wiadomo również, że jeździć po nich będzie coraz nowocześniejszy tabor.

Ważne jest także to, że w ramach Strategii ZIT SOM komplementarne projekty transportowe zostaną sfinansowane ze środków centralnych z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Na 41 projektów z całego kraju 5 dużych projektów związanych z transportem publicz-

nym w Szczecinie i komunikacją autobusową w Stargardzie i Świnoujściu – otrzyma środki na ich realizację. Wiadomo już, że będzie to kwota ponad 273 milionów złotych, a gdy są już projekty, które mogą uzyskać akceptację i pieniądze, to wiadomo, że w miarę szybko będą zrealizowane.

Warto się im trochę przyjrzeć. Trzy z nich dotyczą Szczecina. Najwięcej pieniędzy – na dofinansowanie pozyska przebudowa torowisk tramwajowych – 133 miliony złotych. 105 milionów przeznaczonych będzie na budowę nowych tras tramwajowych, natomiast 22,35 miliona finansowania przekazane zostanie na rzecz budowy Dworca Górnego (kolejowo-autobusowego) – centrum przesiadkowego wraz z infrastrukturą przy ul. Owocowej i Korzeniowskiego (w bezpośrednim sąsiedztwie trasy tramwajowej). Przebudowa wielu kilometrów torowisk w mieście jest niezbędna nie tylko z powodu ich wieku i stopnia eksploatacji, ale także ze względów bezpieczeństwa, poziomu hałasu, wymogów ochrony środowiska. Istotne jest także wyeliminowanie wszystkich ewentualnych zagrożeń „na styku” ruchu tramwajów, autobusów, samochodów, rowerów i, rzecz jasna, ruchu pieszych.



Mieszkańcy Szczecina, ale nie tylko oni, są żywotnie zainteresowani wydłużeniem odcinków linii tramwajowych. O tym, że warto wstąpić do ich gęstości, świadczy m.in. sukces Szczecińskiego Szybkiego Tramwaju, który tysiącom ludzi, głównie prawobrzeżnej części miasta, zapewnił sprawny i „bezprzesiadkowy” przejazd do centrum. Wielu z nich nie musi już korzystać z usług pętli przy Basenie Górnym, by dojechać spokojnie i szybko do domów i pracy. Szybki tramwaj kończy swój bieg przy ul. Turkusowej, co ułatwia życie pasażerom mieszkającym w pobliżu zlokalizowanej tam pętli. Ale nie dociera niestety dalej... A według mieszkańców najliczniejszych osiedli na prawobrzeżu powinien on wjeżdżać jedną linią w osiedle Słoneczne i dalej do Kijewa, drugą

linią natomiast jechać pod górę na osiedle Bukowe. Projekt związany z takimi rozwiązaniami już... jest. I znajduje się na liście rezerwowej projektów, które będą finansowane ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Wróćmy jeszcze do projektów ze Stargardu i Świnoujścia, które także czekają na finansowanie z POIS. Otóż Stargard planuje przeprowadzenie modernizacji swojego transportu miejskiego, a polegać ona będzie na zakupie 16 energooszczędnych autobusów, co wpłynie na zmniejszenie emisji CO₂ oraz na ograniczenie ilości innych zanieczyszczeń związanych z komunikacją. Dla tej inwestycji Miasto Stargard zamierza pozyskać 9,8 miliona złotych. Projekt świnoujski ma mniejszą skalę, bo przewiduje zakup 6 sztuk ekologicznych autobusów

z dofinansowaniem w wysokości 3,57 miliona złotych.

Warto na koniec zatrzymać się przy projektach dotyczących budowy nowych połączeń tramwajowych i budowy nowych odcinków torowisk. Jest to niezwykle ważne dla całego systemu połączeń tramwajowych w mieście. Połączenie trasy, która kończy się pętlą w Lesie Arkońskim z ulicą Wojska Polskiego i pociągnięcie jej dalej do ul. Szafra, „załatwi” nie tylko oczywiste i coraz bardziej potrzebne połączenie dwóch nieodległych przecięć od siebie tras tramwajowych, ale ułatwi także dojazd tysiącom pasażerów do popularnej hali Azoty Arena, w której odbywają się imprezy sportowe, rozrywkowe i kulturalne. Według planów, pętla tramwajowa ma być zlokalizowana obok obecnego parkingu za halą. Połączenie z linią przy al. Wojska Polskiego ułatwi także dojazd do pętli Głębokiej od ul. Arkońskiej, a jeszcze wcześniej nawet od pl. Rodła (np. popularną „trójką”). W praktyce zapewni to wygodne połączenie z resztą miasta. W ramach dofinansowanych projektów wykonane zostanie także przedłużenie trasy tramwajowej od pętli Gumieńce do CH Ster, czego już od lat domagają się mieszkańcy.

W przebudowę, rozbudowę, a tym samym rozwój linii tramwajowych w mieście nie tylko warto i trzeba inwestować, bo jest to po prostu wymóg czasu i obowiązkowy z punktu widzenia rozwoju miasta warunk. Im szybciej zostanie spełniony, tym lepiej. Wymienione projekty zrealizowane zostaną szybko, ale to nie znaczy, że te, które są na wspomnianej liście rezerwowej (w tym pożądana przez szczecinian rozbudowa trasy szybkiego tramwaju), będą czekać w nieskończoność. Jest nawet pewna szansa na to, że w miarę szybko powstaną z inwestycyjnej ławki rezerwowych i wejdą – używając sportowej terminologii – na boisko w podstawowym składzie.

Marek OSAJDA
Fot. Damian Róż



Puszcza Bukowa w kilku odstępach

Puszcza kojarzy się wielu z nas z pierwotnym lasem, który trwa od zawsze. Szczecinianie, którzy kochają Puszcę Bukową, największy kompleks leśny na pograniczach miasta, ciągle uzupełniają wiedzę o jej historii. Trudno wyobrazić sobie, jak wyglądał obecny jej obszar przed tysiącami lat, ale możemy z wielkim prawdopodobieństwem przypuszczać, że rósł na nim... las pierwotny.

Mogły go niszczyć jedynie pożary, a ludzie na pewno nie wykorzystywali go w takim zakresie jak dzisiaj. Bardziej korzystali z jego dobrodziejstw, czyli polowali na zwierzynę i zbierali leśne runo. Las był gęsty i sam z siebie się odradzał. Taka puszcza marzy się ekologom i miłośnikom „prawdziwej natury”, nieskażonej ręką człowieka. Niestety, o czymś takim można tylko pomarzyć, bo Puszcza Bukowa, podobnie jak zdecydowana większość kompleksów leśnych, jest (poza rezerwatami), lasem gospodarczym.

Pierwsze informacje dotyczące gospodarczego wykorzystania obszaru Puszczy Bukowej wiążą się z działalnością założonego w roku 1174 w pobliskim Kołbaczu klasztoru cystersów. Zmienili oni... bieg rzeki Płoni i spiętrzali wody jeziora Miedwie. Klasztor zlikwidowano w 1535 roku i od tej pory puszcza stała się domeną książęcą, własnością „państwową”, objętą pewnymi regulacjami ograniczającymi jej eksploatację. Miało to dobry wpływ na regenerację jej drzewostanów. Reformy przeprowadzone w Prusach przez Fryderyka Wielkiego (1740–1786) uregulowały także sprawy ochrony i eksploatacji lasów. Za zasadę przyjęto zachowanie ich powierzchni i maksymalizację zysków...

Teraz jest podobnie, chociaż jednym z celów jest też powiększenie powierzchni puszczy. Powołana wówczas do życia rządowa służba leśna przeprowadzała pierwsze zalesienia najuboższych zdewastowanych gruntów porolnych. Pozwoliło to lasom zająć na początku XIX wieku obszar zbliżony do obecnego, na którym rośnie Puszcza Bukowa.

Drewno bukowe aż do końca XVIII wieku miało zastosowanie głównie jako opał oraz surowiec do produkcji węgla drzewnego, smoły i potażu, czyli popiołu pochodzącego ze spa-

lania drewna. Zawierał on związki potasu i wykorzystywany był do produkcji szkła i mydła, bielenia tkanin, a także do nawożenia. Lasy bukowe zaś, a w jeszcze większym stopniu dębiny, jako pierwsze podlegały karczowaniu z racji lepszej jakości gleb, na których rosły, szczególnie na łatwiejszych w uprawie terenach równinnych.

Dzisiaj zobaczenie puszczy z góry, np. przy pomocy kamery drona, nie jest żadnym problemem, ale przed wiekami było zgoła inaczej. Pierwszy „obraz” tego kompleksu leśnego wykreślił na swojej stynnej mapie Lubinus w roku 1618. Widać na niej kilka rozdzielonych kompleksów leśnych, poprzecinanych rozległymi połaciami gruntów rolnych i pastwisk.

– Obraz ten, interpretowany jako wierne odzwierciedlenie rzeczywistości, stał się podstawą do twierdzeń o całkowitym wylesieniu większości tego obszaru – mówi Zbigniew Pajewski (otrzymał tytuł Leśnika 2011 roku – przyp. red.), który od wielu lat pracuje w puszczy. – Ale ta mapa z dzisiejszego punktu widzenia ma niewiele wspólnego z precyzją, choć w czasach tego kartografa to było udane dzieło. Lubinus dysponował bardzo prymitywnymi narzędziami pomiarowymi. I krótko nad tą mapą pracował.

Zbigniew Pajewski ma rację, bo uczonej w ciągu zaledwie 54 dni odwiedził 154 miejscowości na Pomorzu i przejechał około 1500 kilometrów. Czy w takim tempie można przygotować dokładne mapy?

Już na początku XIX wieku na dużych obszarach puszczy rosły drzewostany iglaste, sztucznie wprowadzone na miejsce pierwotnych lasów liściastych i mieszanych. Igłaki szybciej rosną i szybciej można pozyskiwać z nich drewno. A w gospodarce leśnej o to głównie chodzi.



Jezioro Szmaragdowe to ulubione miejsce spacerowe w Puszczy Bukowej.

Fot. Michał KŁOS

Po drugiej wojnie Puszcza Bukowa poprzez samosiewy na opuszczonych polach uprawnych zwiększyła swój stan posiadania. Las zajął sporo terenu w Kłeszkowie, Zdrojach, Płoni, Podjuchach. Samosiewy to w pierwszej kolejności brzozy i osiki, ale też buki, które są dominującym drzewem w puszczy. Grunty porolne planowo zalesiono po wojnie tylko raz w okolicach Kołowa. Na około 70 hektarach posadzono topole.

A jak jest dzisiaj? Puszcza Bukowa zajmuje ok. 7 tys. ha. Jest większa i mocniejsza niż przed laty, bo podniósł się znacząco wiek drzewostanu z 56 lat jeszcze dwie dekady temu do 78 obecnie. Warto podkreślić, że 10 proc. jej powierzchni stanowią rezerwaty, w których nie pozyskuje się drewna. Do tego dochodzą jeszcze strefy ochronne ptaków, zwierząt i roślin, które w zależności od pory roku, ale także od okresów lęgowych, mogą być powiększane. Na terenie

puszczy chroni się m.in. bielika, orlika krzykliwego, kanię rudą i czarną, rybłowa. Podobnie jest z cenną zwierzyną i rzadkimi okazami roślin.

Puszcza Bukowa nie jest może tak bogata przyrodniczo, jak las pierwotny, ale na pewno jest dużo bardziej ciekawa przyrodniczo niż kilkadziesiąt lat temu.

Ten największy i jednocześnie najpiękniejszy kompleks leśny Szczecina to świetne miejsce dla ludzi aktywnych, którzy lubią długie spacery, jazdę na rowerze i miejsca widokowe, których tu nie brakuje.

Perłą w koronie jest oczywiście Jezioro Szmaragdowe, ciekawe nie tylko ze względu na usytuowanie i nietypowy kolor wody, ale także na znajdujący się obok kompleks podziemnych korytarzy, które niegdyś były częścią kopalni margla, a w czasach wojny służyły niemieckim żołnierzom za bazę i schrony przeciwlotnicze. W pobliżu znajduje się także punkt widokowy, z którego

można zobaczyć prawie cały Szczecin. Panorama jest naprawdę imponująca, a widok żaglówek na jeziorze Dąbie to piękny i prawie „kiczowaty” obrazek.

Atrakcją puszczy jest niewątpliwie Ogród Dendrologiczny w Glinnej, w którym można się poczuć jak w egzotycznym raju. I przy okazji dobrze się zrelaksować, bo takie miejsca są przeciwieństwem miejskiego zgiełku i pośpiechu.

Pieszym i rowerzystom można polecić „górską drogę”, uroczą, a jednocześnie pełną serpentyn, która rozpoczyna się w Kłeszkowie, a prowadzi aż do Połoniny Kołowskiej. Stamtąd już niedaleko do wieży w Kołowie, skąd rozciąga się piękny widok na okolice. Przy dobrej pogodzie można z tego miejsca zobaczyć nawet Gryfino i niemieckie Schwedt.

Ciekawa trasa rowerowo-pieszka prowadzi też wzdłuż rzeczki Rudzianka, od Kłeskowa prawie do Binowa, gdzie także na terenie Puszczy Bukowej mieści się słynne pole golfowe. Równie urokliwe są także inne szlaki, choćby doliną Lisiego Potoku czy „droga bieszczadzka” prowadząca od Sosnowka przez leśnictwo Osetno.

Puszcza ma także mnóstwo innych atrakcji, takich jak chociażby ogromne głązy narzutowe, znajdujące się często przy wspomnianych szlakach, które pozaznaczane są na mapkach. Głązy te zwane eratykami to głównie granity i gnejsy, wykorzystywane przez wieki do budowy kościołów, murków i murów obronnych, zamków warownych, ale przede wszystkim do budowy dróg. Według wykazu Nadleśnictwa Gryfino, liczba głązów narzutowych w jego granicach i w tulinie o obwodzie powyżej 5 metrów wynosi 233 pozycje. Te najbardziej okazałe mają nawet swoje nazwy. Największy to Gład Krajowców o obwodzie 17,5 metra. Inne, takie jak gład Kotyska, gład Serce czy gład Omszały są także imponujące.

Największy gład puszczy, wywieziony z Puszczy Bukowej został wykorzystany przez Niemców m.in. jako podstawa kolumnady dla Kolumny Zwycięstwa, na której polscy żołnierze 2 maja 1945 roku zatknęli biało-czerwoną flagę. ©



Puszcza Bukowa jawi się nam jako las pierwotny, nietknięty ręką człowieka.

Fot. Ryszard PAKIESER

Marek OSAJDA

Zaczął się od Szkoły Inżynierskiej

ZUT – 70 lat tradycji

W lutym 1947 roku w Szczecinie rozpoczęła działalność Szkoła Inżynierska. Miała trzy wydziały: Mechaniczny, Elektryczny oraz Inżynierii Lądowej. Teraz, w maju, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, spadkobierca Szkoły Inżynierskiej, świętuje 70-lecie tradycji akademickich.

– To była bardzo ważna uczelnia tworząca podwaliny szkolnictwa wyższego na Ziemiach Odzyskanych – mówi o Szkole Inżynierskiej prof. Jacek Wróbel, rektor ZUT. – Przez lata przechodziła liczne transformacje.

Dziś nadal odgrywa ważną rolę. Od 1 stycznia 2009 roku funkcjonujemy jako Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, który powstał z połączenia Politechniki Szczecińskiej i Akademii Rolniczej

w Szczecinie. Jesteśmy rozpoznawalną marką nie tylko w regionie, ale też w Polsce i za granicą.

Jednym z dwóch wydziałów Szkoły, który przetrwał do współczesnych czasów, jest Wydział Elektryczny.

– Wydział zawsze starał się podążać z prądem zmian w technice i przemyśle – stwierdza prof. Krzysztof Okarma, dziekan WE. – Na początku były dwa główne obszary – elektrotechnika i telekomunikacja, ale w ciągu ostatnich

kilkunastu lat wydział zaczął eksplorować nowe obszary – co wynikało z potrzeb przemysłu i zainteresowań naukowych pracowników. W latach 90. uruchomiliśmy popularny do dziś kierunek – automatykę i robotykę. Stoimy na progu rewolucji przemysłowej i kształcimy kadry, które będą podczas tej rewolucji potrzebne. Automatyka i robotyka to kierunek interdyscyplinarny – łączy się tu wiedzę m.in. z elektroniki, informatyki, mechaniki. Kilka lat temu, podążając za potrzebami przemysłu, uruchomiliśmy teleinformatykę. Cieszy się ona sporym zainteresowaniem. To była dopiero trzecia teleinformatyka w kraju. Naszym śladem podążyły takie uczelnie, jak: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Politechnika Poznańska czy Politechnika Śląska. W tym roku pierwsi absolwenci teleinformatyki z tytułem magistra, a już wcześniej pierwsi inżynierowie, opuścili nasz wydział.

Z kolei Wydział Mechaniczny ostatecznie wyewoluował w Wydział Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki. Jego dziekan, prof. Mirosław Pajor, opowiada, że zatrudnia on wysoko wykwalifikowaną kadrę oraz posiada nowoczesne laboratoria.

– W kategoryzacji resortu nauki mamy najwyższą kategorię „A” i jesteśmy na drugim miejscu w Polsce po analogicznym wydziale na AGH w Krakowie – podkreśla. – Wyprzedzamy tym samym Politechnikę Warszawską, ośrodki we Wrocławiu i Poznaniu. Nasze najważniejsze teraz cele to intensyfikacja współpracy z przemysłem, szersze wyjście na badania międzynarodowe oraz pozyskanie studentów także spoza naszego regionu.

Uczony zwraca uwagę także na zmiany społeczne, jakie zaszły na wydziale.

– Pamiętam, jak na Wydziale Mechanicznym studiowało zaledwie kilka pań – mówi. – Wydział był postrzegany jako trudny i typowo męski. Dzisiaj sytuacja się zmieniła, panie nie tylko studiuje, ale też uczą na wydziale. Szczególnym zainteresowaniem pań cieszy się kierunek zarządzanie i inżynieria produkcji. Panie również studiuje na innych kierunkach inżynierskich. Jest ich coraz więcej, radzą sobie bardzo dobrze. Istnieje stereotyp, że kobiety mają gorszą wyobraźnię przestrzenną niż mężczyźni. Niekoniecznie jest to prawda. Zainteresowanie kobiet wydziałem bardzo mnie cieszy, panie bowiem swą urodą dodają wydziałowi koloru, a swą obecnością łagodzą obyczaje. Zainteresowanie kobiet kierunkami inżynierskimi jest coraz większe, to wyraźnie obserwowalny trend.

Co ciekawe, to właśnie uczona z ZUT, prof. Mirosława El-Frey, została jedynym przedstawicielem naszego województwa w Radzie Narodowego Kongresu Nauki, czyli głównym gremium opiniującym przygotowawaną przez resort nauki reformę szkolnictwa wyższego. A ta reforma dla polskich uczelni może być prawdziwą rewolucją...

A jaka przyszłość przed ZUT?

– Wytuczamy nowe priorytety i kierunki działania. Jesteśmy uczelnią innowacyjną, nastawioną na nowe technologie, przyjazną studentom, o wysokim poziomie kształcenia – komentuje prof. Wróbel. – Chcemy to intensyfikować. Jesteśmy ważną jednostką dla regionu i jego rozwoju, mamy wsparcie władz samorządowych, rządowych i miasta. ©

Alan SASINOWSKI



ZUT chwali się swoimi osiągnięciami m.in. podczas cyklicznej Nocy Naukowców.

Fot. Ryszard PAKIESER

Nie tylko książki

Mamy najlepszą bibliotekę

Najlepsza biblioteka w regionie to salon ProMedia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie przy al. Wojska Polskiego 2. Tak uznało jury Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. A dzisiaj jest wyjątkowo dobry powód, aby to miejsce odwiedzić. O g. 18 rozpocznie się tam bowiem kolejne spotkanie z cyklu „Szczecińskie wtorki” organizowane przez „Kurier Szczeciński”, MBP oraz Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Dziś będziemy dyskutowali o obliczach religijnych Pomorza.

ProMedia w dawnej siedzibie Empiku zostały uruchomione w maju 2014 roku. To najnowsza i najnowocześniejsza filia MBP. Nie funkcjonuje jak normalna biblioteka – jest tu stosunkowo niewiele tekstów, choć są to same nowości – ale jak małe centrum kultury.

– Uważnie analizujemy to, co wybierają nasi czytelnicy – wyjaśniał Krzysztof Marcinowski, dyrektor MBP podczas obrad Komisji Kultury Rady Miasta poświęconych działalności ProMediów. – Dlatego kupujemy 60–70procent beletrystyki i 12–15 proc. książek dla dzieci

i młodzieży, reszta to pozycje popularnonaukowe. Dokonaliśmy selekcji księgozbioru, więc nie zalegają u nas stare książki

ProMedia mają 340 metrów kwadratowych powierzchni i 280 metrów kwadratowych powierzchni bibliotecznej. Dla MBP to ważne, bo to pierwsza



Salon ProMedia to najnowsza filia Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Fot. Robert WOJCIECHOWSKI



„Kurier Szczeciński” organizuje w bibliotece „Szczecińskie wtorki”, które przyciągają sporą publiczność.

Fot. Ryszard PAKIESER

placówka, w której jest dość miejsca, żeby zorganizować spotkania literackie z prawdziwego zdarzenia. Wcześniej do takich imprez wynajmowano sale od Szczecińskiej Agencji Artystycznej czy Polskiego Radia Szczecin. Do tej pory w ProMediach zjawili m.in. Jurij Andruchowicz, Olga Tokarczuk, Sylwia Chutnik, Andrzej Pilipiuk, Tymon Tymański, Jacek Dehnel, Jacek Hugo-Bader i wielu, wielu innych. Ponadto regularnie organizowane są tutaj wystawy.

Promedia zostały docenione za liczne imprezy promujące czytelnictwo, takie jak m.in. Dyskusyjny Klub Książki, Klub Zaczynanego Malucha, spotka-

nia „Literatura jest w nas” czy Dyskusyjny Klub Komiksowy. W ProMediach odbywały się m.in. warsztaty integracyjne dla osób niewidomych, a także stosowne szkolenia dla pracowników. Można tu wypożyczyć wiele audiobooków.

Ale Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wybrało w tym miesiącu nie tylko najlepszą bibliotekę, ale i najlepszych bibliotekarzy: doktor Agnieszkę Borysowską z Książnicy Pomorskiej i Małgorzatę Zychowicz z Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.

– Konkurs cieszy się ogromnym zainteresowaniem – mówiła przed ogłoszeniem werdyktu Anna Mieczkowska z za-

rzędu województwa zachodniopomorskiego. – Każdego roku przysparza kapitule wiele trudności, bo trudno wyłonić tego bibliotekarza, którego moglibyśmy nazwać najlepszym bibliotekarzem roku. W naszym województwie pracuje bowiem wielu wspaniałych bibliotekarzy, dla których ta praca jest prawdziwą pasją. Potrafią nią zarażać i sprawiać, że każdy czytelnik – niezależnie od wieku i zainteresowań – znajdzie coś dla siebie.

Konkurs im. Stanisława Badońia o Nagrodę Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego dla Bibliotekarza Roku odbył się już po raz siódmy. ©

Alan SASINOWSKI



Wystawa łączy historię i sztukę.

Fot. Ryszard PAKIESER

Kolejne nagrody dla oddziału Muzeum Narodowego

Udały nam się „Przełomy”

W tym miesiącu Centrum Dialogu „Przełomy”, oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie, pochwalilo się kolejnym prestiżowym wyróżnieniem – w XXXVII Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku otrzymało Sybillę w kategorii „Wystawy historyczne i archeologiczne”. Informacja o nagrodzie zbiegła się z uruchomieniem nowej witryny internetowej „Przełomów” będącej swoistym „wirtualnym muzeum”.

Jeśli mowa o Sybilli, to idea powołania do życia konkursu na najwybitniejsze dokonania w obszarze działalności muzealnej zrodziła się trzydzieści pięć lat temu. W 1980 r. w Ministerstwie Kultury zespół ekspertów określił założenia i zasady regulaminowe, po czym ogłoszono nabór zgłoszeń do pierwszej edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Najciekawsze Wydarzenie Muzealne Roku. Od tego czasu wyróżnienie w konkursie jest najwyższą formą uznania osiągnięć w polskim muzealnictwie.

Sybilla to jeden z kilku ważnych laurów, jakie otrzymały „Przełomy”. Centrum Dialogu w lipcu ubiegłego roku zostało uznane za najlepszą europejską przestrzeń publiczną – ex aequo z projektem rewitalizacji sadów w Caldes de Montbui w Hiszpanii. Tak zdecydowało jury nagrody European Prize for Urban Public Space 2016.

– Dziś możemy powiedzieć, że ulica Małopolska i plac Solidarności to najlepszy adres w Europie. Filharmonia Szczecińska i Centrum Dialogu „Przełomy”, czyli najpiękniejszy gmach Europy 2015 (Mies van der Rohe Preis) i urbanistyczna hybryda historycznego kwartału i placu miejskiego – zabudowany plac bez zabudowy – to miejsca wyjątkowe dla Szczecina, Pomorza Zachodniego i Europy. Miejsca odwołujące się do idei forum, symbolizującego

dialog – debatę o przeszłości, współczesności i przyszłości – skomentował lipcową nagrodę dr Dariusz Kacprzak, zastępca dyrektora ds. naukowych MN w Szczecinie.

A w listopadzie 2016 roku „Przełomy” podczas Festiwalu Architektury w Berlinie otrzymały nagrodę za Najlepszy Budynek Świata.

– Nie ma drugiego takiego miejsca na ziemi jak Szczecin – stwierdził Robert Konecny, architekt „Przełomów”, prezentując w Szczecinie berlińską statuetkę i nawiązując do tego, że Centrum stoi tuż obok Filharmonii. – Ta nagroda to nieprawdopodobna szansa dla Szczecina.

Centrum Dialogu zostało wyróżnione także w konkursie Towarzystwa Urbanistów Polskich, śląskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Teraz wiele o „Przełomach” możemy dowiedzieć się, wchodząc na nową stronę tej szczecińskiej instytucji – www.przelomy.muzeum.szczecin.pl. Znajdują się tam informacje praktyczne, aktualności, przewodnik po wystawie stałej, ale także dokumenty, zdjęcia, materiały audio oraz wideo, których nie ma w przestrzeni ekspozycji pod placem Solidarności.

Powstanie Centrum Dialogu „Przełomy” – którego pomysłodawczynią była Agnieszka



Agnieszka Kuchcińska-Kurcz

Fot. Robert STACHNIK

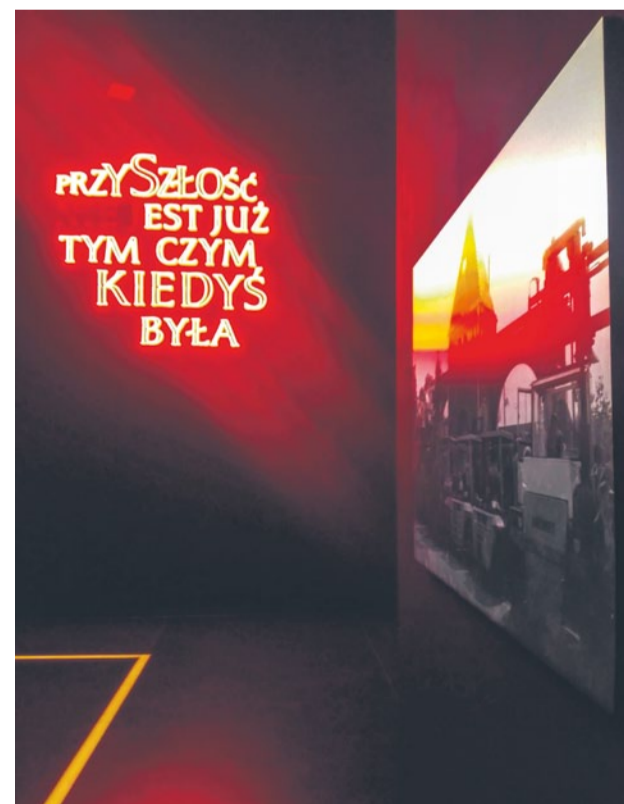
Kuchcińska-Kurcz – miało przede wszystkim na celu przywrócenie pamięci o wydarzeniach, które przez pół wieku kształtowały tożsamość

ludzi żyjących na Pomorzu Zachodnim, a także wpłynęły na to, że Polska po 1989 r. stała się w pełni suwerennym krajem. Jak informuje muzeum: „Oczywiste wydawało się przypomnienie o wyjątkowości miejsca, w którym po wojnie dokonano się całkowita wymiana ludności, gdzie – mimo braku więzi społecznych, ciągłości tradycji i poczucia tymczasowości – doszło do zrywów wolnościowych na trwałe zmieniających nie tylko historię tego zakątka Polski, lecz także całego kraju i świata. Jednym z powodów utworzenia Centrum była chęć zmierzenia się z mitami, które wryły się w świadomość po-

wojennych pokoleń. Kolejnym – rewizja kompleksów od lat gnębiących mieszkańców tych ziem”.

Wyjątkowość nagrodzonej Sybillą ekspozycji polega na tym, że łączy ona w sobie historię i sztukę. Obie te sfery przenikają się w obiektach takich, jak m.in.: kolaż fotografii Kobasa Laksy w symbolicznym skrócie ukazujący koniec niemieckiego Stettina, sala śmierci nawiązująca do ubeckich katowni autorstwa Roberta Kuśmirowskiego, instalacja *Głowa Jerzego Ondry*, instalacja artystyczna Tomasza Mroza przedstawiająca rodzinę jadącą na wczasy do Bułgarii czy neon Huberta Czerepoka ze słynną sentencją Paula Valery „Przyszłość nie jest już tym, czym kiedyś była” wpisana w kontur Polski. ©©

Alan SASINOWSKI



Ekspozycja w „Przełomach” została wyróżniona nagrodą Sybilla.

Fot. archiwum CDP

Z ronda w śródmieściu trafi na cmentarz

Ostatnie chwile pomnika Zwycięstwa

Część pozbawionej gwiazdy i wieńca kolumny Zwycięstwa niedługo zostanie przeniesiona z pl. Wolności na Międzynarodowy Cmentarz Wojenny w Stargardzie. Po demontażu pomnika rondo zdobić zaś będzie odporna na mrozy kompozycja przenikających się krzewów i traw.

Usytuowana w stargardzkim śródmieściu kolumna Zwycięstwa była ostatnim elementem Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Do monumentu z czterech stron prowadzą schody, a na jego szczycie znajdowała się replika Orderu Zwycięstwa otoczonego laurem. Pomnik przez długi czas wzbudzał sporo kontrowersji wśród stargardzian, gdyż znajdowały się na nim symbole radzieckie. We wrześniu 2004 r. swoje niezadowolone wobec pozostawienia na posągu podobizny J. Stalina oraz daty 1941–1945 (jako

określenia czasu trwania drugiej wojny światowej) okazywali np. członkowie szczecińskiego oddziału PSP „Kontra 2000”. Jakiś czas później medalion z wizerunkiem Stalina usunięto. Ówczesni urzędnicy miejsca twierdzili, że taką decyzję podjęto z uwagi na zły stan techniczny tego elementu. Gdy w kwietniu 2006 r. naprzeciwko kolumny stanął pomnik Jana Pawła II, wielu stargardzian domagało się nawet rozebrania całości. Pomysł ten co jakiś czas powracał. 15 sierpnia 2012 r. jeden z miejscowych architektów,

Daniel Sosin zorganizował przy kolumnie Zwycięstwa kolejny już „Grill Party pod Gwiazdą”, w trakcie którego piekł na grillu kiełbaski i słuchał muzyki. Wtedy też na pomniku zawiesił baner z napisem: „15 sierpnia 1920 r. Bitwa Warszawska – zgnetliśmy ruską swotocz” oraz polską flagę z symbolem Polski Walczącej. Później ten sam stargardzianin usiłował jeszcze odpiłować gwiazdę, stanowiącą integralną część pomnika. Za swoje czyny kilka razy stawał przed sądem, ale ostatecznie Sąd Okręgowy w Szczecinie umorzył postępowanie.

Jakiś czas temu przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej poinformowali o swych planach usunięcia sowieckich pomników z miejsc publicznych w Polsce. Pozostać mają tyl-

ko cmentarze, na których spoczywają żołnierze Armii Czerwonej.

– Przy pomniku Zwycięstwa robiono sondaże archeologiczne, które miały wykazać ewentualną obecność szczątków ludzkich w tym miejscu – wyjaśnia Mirosław Opęchowski ze stargardzkiego Urzędu Miejskiego. – Nie stwierdzono jednak żadnych pochówków. Obiekt jest wyłącznie symbolicznym upamiętnieniem zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Również przedstawiciele Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przychyliłi się do stanowiska IPN w kwestii oczyszczenia przestrzeni publicznej z upamiętnień symbolicznych, stanowiących materialną pozostałość po propagandowej działalności władz Polski Ludowej, która dążyła do narzucenia społeczeństwu fałszywego poczucia wdzięczności dla Armii Czerwonej za „wyzwolenie” spod okupacji niemieckiej.

M. Opęchowski dodaje, że jest to także zgodne z podpisaną w 1994 r. umową pomiędzy rządem RP a Federacją Rosyjską o grobach i miejscach pamięci ofiar wojny i represji, regulującą współpracę stron „w zakresie rozwiązywania wszelkich spraw z ustaleniem, rejestracją, urządzeniem, zachowaniem i należywym utrzymaniem miejsc pamięci i spoczynku żołnierzy i osób cywilnych poległych, pomordowanych i zamęczonych w wyniku wojen i represji”. Prawnicy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych również uznali, że porozumienie to ma zastosowanie wyłącznie do miejsc pochówków żołnierzy rosyjskich, a nie obejmuje obiektów poza cmentarzami wojennymi. Samorządowcom nadano więc pełną swobodę w demontażu tych budowli. Do takiego działania, jak tłumaczy M. Opęchowski, skłonili też stargardzkich samorządowców wykonywane systematycznie ekspertyzy stanu technicznego pomnika Zwycięstwa. Wykazują one bowiem, że kolumna znajduje się w „lichym stanie”, a jej zużycie techniczne wynosi 50–70 proc. I właśnie z tego powodu w listopadzie ub.r. usunięto odspojone fragmenty otuliny betonu z trzonu

kolumny oraz zdemontowano zwieńczenie kolumny wraz z odlewem kopii Orderu Zwycięstwa i wieńcem.

– Jest to konstrukcja żelbetowa, mocno skorodowana. I to był właśnie dla nas argument, aby ją zdemontować i przenieść wybrane jej fragmenty na Międzynarodowy Cmentarz Wojenny – podkreśla Ewa Sowa, wiceprezydent Stargardu. – Występujące w elementach budowli duże uszkodzenia i ubytki zagrażają bowiem dalszemu użytkowaniu. W obecnym stanie rzeczy obiekt wymagałby kosztownego remontu kapitalnego, ale przeniesienie pomnika do nowej lokalizacji nie jest możliwe w sensie technicznym i wymagałoby jego odbudowy. W związku z tym miejscy radni podjęli uchwałę w sprawie demontażu pomnika i przeniesienia jego elementów na cmentarz wojenny.

Piotr Styczewski ze stargardzkiego Urzędu Miejskiego informuje, że podpisano już umowę z biurem projektowym na wykonanie do końca czerwca br. projektu budowlanego wraz ze sporządzeniem i złożeniem wniosku o wydanie decyzji pozwolenia na rozbiórkę oraz budowę. Do końca lipca br. ma być z kolei gotowy projekt wykonawczy, specyfikacja techniczna oraz kosztorys inwestorski. Po otrzymaniu wszystkich niezbędnych dokumentów kolumna zmieni swą lokalizację.

– Założyliśmy, że obiekt ma być rozebrany – dodaje Piotr Styczewski. – Chcemy go przenieść na cmentarz przy ul. Reymonta w jak największej części. Pewne jest jednak, że nie zostanie on poskładany w taki sposób, aby wyglądał jak przed demontażem. Przed obiektem, już w nowej aranżacji, stanąć ma tablica z opisem historii pomnika Zwycięstwa.

Jak wyjaśnia Piotr Styczewski, po demontażu kolumny na rondzie na pl. Wolności ma powstać odporna na mrozy forma zieleni, która będzie estetyczna o każdej porze roku. Koncepcja, którą przygotowuje załoga Zarządu Usług Komunalnych, zakłada przenikające się krzewy ozdobne i trawy. ©

Tekst i fot. Aneta SŁABA



Część pozbawionej gwiazdy i wieńca Kolumny Zwycięstwa niedługo zostanie przeniesiona z pl. Wolności na Międzynarodowy Cmentarz Wojenny w Stargardzie.

Nie płacą za komunalne mieszkania

Długi takie jak wptywy

Z tym problemem borykają się wszystkie miasta. Im większe i im więcej mają mieszkań komunalnych, tym więcej też kłopotów. Chodzi o płacenie, a raczej o uchylanie się lokatorów od płacenia czynszu za mieszkania komunalne.

W przypadku Stargardu zaległości przekroczyły już roczny czynsz. W tym roku bowiem Stargardzkie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, które zawiaduje mieszkaniami komunalnymi, otrzymało w formie czynszu za wynajem tych mieszkań niewiele ponad 11 mln zł, a suma zaległości wzrosła do 11,6 mln zł.

Każdego roku zaległości te wzrastają w tempie od 2 do 4,7 proc. Od 2008 r. nie zdarzyło się, aby przynajmniej w jednym roku zmalały, chociaż trzeba przyznać, że zmniejsza się tempo ich przyrastania. Bo np. w roku 2008 długi wzrosły o 7 proc. a w 2016 r. o 2,5 proc.

Są też liczne dokumenty, których stosowanie z jednej strony ma pomóc dłużnikom, z drugiej zaś zdyscyplinować ich i nakłonić do uregulowania

należności, jednak w wielu przypadkach nie na wiele się to zdaje. Ostatecznością jest kierowanie do sądu spraw o orzeczenie eksmisji.

Gdy do tego dojdzie, są lokatorzy, którzy szybko wpłacają pieniądze, ale są i tacy, którzy w ogóle tym się nie przejmują. Wiedzą bowiem, że na wykonanie wyroku długo trzeba będzie czekać. Wyroków bowiem jest kilkanaście a eksmisji rocznie kilka lub kilkanaście. Stosowane jest też takie rozwiązanie, że lokatorów nikt nie rusza, a zajmowane przez nich mieszkania o stosunkowo niskim standardzie przekształcane są w lokale socjalne o niższym czynszu. Dług jednak pozostaje i trzeba też regulować bieżące zobowiązania, do czego lokatorzy nie zawsze się poczuwają. ©

(żak)



Z powodu zaległości czynszowych m.in. trzypięcioro rodzinę eksmitowano z mieszkania przy ul. Sniadeckiego w Stargardzie.

Fot. Aneta SŁABA

Plusy i minusy

Alan Sasinowski

+ Ruszył drugi etap przetargu na realizację obwodnicy Przeclawia i Warzymic w ciągu DK nr 13. Podpisanie umowy z firmą, która zaproponuje najkorzystniejsze warunki realizacji tego przedsięwzięcia, zaplanowano na IV kwartał tego roku. Obwodnica Przeclawia i Warzymic będzie dwujezdniową drogą klasy GP o długości 6,5 km. Dzięki realizacji tej inwestycji Szczecin zyska nowoczesne połączenie z siecią dróg szybkiego ruchu. Skończą się korki, w których codziennie stoją kierowcy w Przeclawiu i Warzymicach.

- Pogoń Szczecin po raz kolejny awansowała do pierwszej ósemki polskiej ekstraklasy. Odkąd istnieje podział na dwie grupy, Pogoni zawsze udaje się awansować – co w przypadku drużyny, która dysponuje średnim budżetem, oczywiście jest sukcesem, o którym należy pamiętać. Ale to, że Pogoń funkcjonuje w grupie mistrzowskiej w charakterze worka treningowego, budzi jednak, tak to nazwiemy, spore zakłopotanie. Nie chodzi o to, żeby Pogoń biła się o puchary, ale od drużyny, która jak na polskie warunki ma kilku ponadprzeciętnych zawodników, oczekiwano by się jakiegoś fajnego meczu, błysku, zadziorności, popsucia humoru jakiemuś kandydatowi na mistrza. A zamiast błysku jest piach.



Fot. Ryszard PAKIESER

Aneta Słaba



Zachodniopomorskie Wojewódzkie Dni Olimpijczyka w Starogardzie Fot. Aneta SŁABA

+ Plus dla organizatorów tegorocznych Zachodniopomorskich Wojewódzkich Dni Olimpijczyka, dzięki którym Starogard na dwa dni zamienił się w miasto sportu. Do grodu nad Iną i sąsiadujących z nim gmin przyjechało m.in. ponad 30 olimpijczyków, którzy są nie tylko promotorami wartości olimpijskich, ale również niesamowitym wzorcem do naśladowania. W rozmaitych rozgrywkach sportowych wzięło udział także wielu młodszych i nieco starszych zawodników, którym udało się osiągnąć sporo znamienitych sukcesów.

- Minus dla kierowców autokarów, którzy są pod wpływem alkoholu albo dysponują niesprawnymi pojazdami, a mimo to wyruszają na różnorodne wycieczki szkolne z młodzieżą. Takie zachowanie to dowód braku wyobraźni, które może doprowadzić do zagrożenia zdrowia albo nawet życia podróżnych. Na szczęście organizator wyjazdu, który ma uzasadnione podejrzenia co do trzeźwości kierowcy albo stanu technicznego pojazdu, może zawiadomić o tym dyżurnego policji. Funkcjonariusze dokonają kontroli i ustalą ewentualne nieprawidłowości.

Tomasz Kowalczyk

+ Plus dla władz Szczecina i radnych za decyzję o wykupie parteru pawilonu przy placu Lotników od firmy Orange. Nie wnikając już w to, że kiedyś lokal ten sprzedano, a teraz się go odkupuje, warto podkreślić, że zadziałało tym razem myślenie perspektywiczne, torujące miastu drogę do zagospodarowania tego fragmentu miasta na nowo. Co prawda, jeszcze nie wiemy, co mogłoby w tym miejscu powstać, ale jest to ogromna szansa, by zmienić wizerunek placu. Nie wydaje się bowiem, że dotychczasowa zabudowa niosła ze sobą jakąś szczególną wartość i tym bardziej była ozdobą placu Lotników.



Odkupiony od firmy Orange pawilon przy pl. Lotników w Szczecinie

Fot. Dariusz GORAJSKI

- Minus dla władz Polic za doprowadzenie, mimo gremialnego oporu mieszkańców, do podwyżki opłat za wodę i ścieki. I nie chodzi o sam fakt wzrostu cen (bo ten być może uzasadniony), ale o jego skalę oraz przede wszystkim formę rozegrania całej sprawy. Można było odnieść wrażenie, że od momentu ogłoszenia zamiaru podwyżek do ich uchwalenia zrobiono bardzo niewiele, by przekonać mieszkańców do słuszności tego kroku. Efekt był do przewidzenia. Mieszkańcy nie dość, że zapłacą więcej, to jeszcze mieli poczucie, że nikt za bardzo nie chce słuchać tego, co mają do powiedzenia.

Dzieje się

Stargard

Policjanci dzieciom, parking przy komendzie policji przy ul. Warszawskiej, 1 czerwca, g. 10-16

Z okazji Dnia Dziecka w czwartek (1 czerwca br.) w g. 10-16 stargardzcy policjanci organizują wielki festyn rodzinny na parkingu przy komendzie policji przy ul. Warszawskiej. Wśród atrakcji imprezy znajdują się m.in. pokazy tresury psów służbowych, sprzętu, uzbrojenia i wyposażenia policyjnego, zajęcia ze specjalistą kryminalistyki, symulator jazdy motorem, dmuchany zamek, trampolina, rozmaite gry i konkursy, a także degustacja grochówki, słodkości oraz napojów. Podczas festynu rozstawione zostaną również stoiska informacyjne międzynarodowego stowarzyszenia policji, zespołu interdyscyplinarnego, powiatowej stacji sanitarno-epidemiologicznej oraz stargardzkiego starostwa i magistratu. Wstęp wolny.



Fot. archiwum

Szczecin

Spotkanie z Michałem R. Wiśniewskim, salon ProMedia przy al. Wojska Polskiego 2, 8 czerwca, g. 18

Michał R. Wiśniewski jest pisarzem, publicystą, autorem komiksów i poetą, autorem trylogii: *Jetlag*, *God Hates Poland* i wreszcie *Hello world*. Spotkanie 8 czerwca będzie połączone z promocją ostatniej pozycji. Podczas wydarzenia będzie można nabyć najnowszą powieść autora i zdobyć jego autograf.

W materiałach o *Hello world* przeczytamy: „Życie jest sitcomem,

w którym nie ma śmiechu z taśmy, tylko kolejne sezony z następnymi komplikacjami fabuły. Zdjęcie z anteny jest jak koniec świata, ale przecież nic naprawdę się nie kończy, a stare serie powracają po latach z nową obsadą. Ludzie analogowi i ludzie cyfrowi. Sfrustrowana nastolatka, współczesna trzydziestolatka w ciąży, programista z pomysłem na startup, kreatywna zmagająca się z wyzwaniem kapitalizmu. W labiryncie ludzkich spraw, na rozstaju dróg, na zakręcie. *Jetlag* był o miłości. *God Hates Poland* o nienawiści. *Hello World* to książka o nadziei. Witaj świecie!”
Prowadzenie spotkania: Krzysztof Lichtblau. Wstęp wolny.

michał r. wiśniewski



hello world

WYDAWNICTWO KRYTYKI POLITYCZNEJ

Dobra

V Polsko-Niemiecki Festiwal Róż, Dobra, 11 czerwca

Wydarzenie, które jak zwykle przyciągnie z Polski i z Niemiec wielbicieli kwiatów, literatury, muzyki i dobrej zabawy, zaplanowano na 11 czerwca. Całodniowa zabawa zorganizowana zostanie tym razem w Dobrej pod Szczecinem. Duchową patronką festiwalu jest angielska pisarka Elizabeth von Arnim, a patronat medialny sprawuje „Kurier Szczeciński”. Organizatorem jest gmina Dobra w partnerstwie z gminą Blankensse. Elizabeth von Arnim na przełomie XIX i XX wieku mieszkała i tworzyła w majątku von Arnimów w Rzędzinach w pobliżu Dobrej, to właśnie tu powstała jej znakomita debiutancka powieść *Elizabeth i jej ogród*. Postać Elizabeth – pisarki, ale także wielbicielki ogrodów i kwiatów (szczególnie róż!) – została odkryta dla naszego regionu przez Elżbietę Bruska, dziennikarkę „Kuriera Szczecińskiego”, która przetłumaczyła powieść *Elizabeth i jej ogród* (Wydawnictwo MG, Warszawa 2011) i zainteresowała postacią pisarki władze gminy Dobra, a te z kolei partnerów z Niemiec, czego efektem były m.in. polsko-niemieckie warsztaty poświęcone pisarce, w Buku i Dobrej stanęły pomniki pisarki, a od pięciu lat tłumy spotykają się na Festiwalu Róż. Podczas tegorocznej edycji będzie można podziwiać piękne instalacje florystyczne, obejrzeć wystawy malarskie i fotograficzne, wziąć udział w warsztatach florystycznych i rękodzielniczych, spróbować regionalnej kuchni oraz kupić ekologiczną żywność i rośliny do ogrodu i na balkony. Odbędzie się również promocja książek Elizabeth von Arnim w tłumaczeniu Elżbiety Bruskiej oraz promocja książki *Dobra i okolice*, przygotowanej przez Andrzeja Łazowskiego.



Pomnik Elizabeth von Arnim w Dobrej Fot. Robert STACHNIK

